

Polska jako jedyna nie zakupiła szczepionek przeciwko świńskiej grypie

ZDJĘCIE 8

[Poprzednie](#) [Następne](#)



Polscy pacjenci czekają na wizytę u lekarza w przychodni w Łomiankach pod Warszawą. Polska, 13 stycznia 2010 r., środa. Polska jako jedyny kraj zrezygnowała z zakupu szczepionek przeciwko świńskiej grypie ze względu na obawy związane z bezpieczeństwem. Tylko jeden polski urzędnik wyższego szczebla, Janusz Kochanowski, rozpoczął publiczną walkę z rządem o szczepionki, potępiając jego stanowisko jako nieracjonalne i nieodpowiedzialne. W chwili obecnej wydaje się, że zakończył się okres szczytowej zachorowalności na świńską grypę w większości państw europejskich i wielu Polaków jest zdania, że rząd postąpił słusznie – w krajach, w których zgromadzono duże zapasy szczepionek zainteresowanie obywateli szczepieniami było niejednokrotnie niskie, zaś państwa te stoją teraz w obliczu strat finansowych, ponieważ kończy się data ważności niewykorzystanych preparatów. (AP Photo/Czarek Sokolowski) (Czarek Sokolowski - AP)



Janusz Kochanowski, Rzecznik Praw Obywatelskich RP. Zdjęcie z maja 2009 r. Polska jako jedyny kraj zrezygnowała z zakupu szczepionek przeciwko świńskiej grypie ze względu na obawy związane z bezpieczeństwem. Tylko jeden polski urzędnik wyższego szczebla, Janusz Kochanowski, rozpoczął publiczną walkę z rządem o szczepionki, potępiając jego stanowisko jako nieracjonalne i nieodpowiedzialne. W chwili obecnej (13 stycznia 2010 r., środa) wydaje się, że zakończył się okres szczytowej zachorowalności na świńską grypę w większości państw europejskich i wielu Polaków jest zdania, że rząd postąpił słusznie – w krajach, w których zgromadzono duże zapasy szczepionek zainteresowanie obywateli szczepieniami było niejednokrotnie niskie, zaś państwa te stoją teraz w obliczu strat finansowych, ponieważ kończy się data ważności niewykorzystanych preparatów. (AP Photo) (Str - AP)



Polscy pacjenci czekają na wizytę u lekarza w przychodni w Łomiankach pod Warszawą. Polska, 13 stycznia 2010 r., środa. Polska jako jedyny kraj zrezygnowała z zakupu szczepionek przeciwko świńskiej grypie ze względu na obawy związane z bezpieczeństwem. Tylko jeden polski urzędnik wyższego szczebla, Janusz Kochanowski, rozpoczął publiczną walkę z rządem o szczepionki, potępiając jego stanowisko jako nieracjonalne i nieodpowiedzialne. W chwili obecnej wydaje się, że zakończył się okres szczytowej zachorowalności na świńską grypę w większości państw europejskich i wielu Polaków jest zdania, że rząd postąpił słusznie – w krajach, w których zgromadzono duże zapasy szczepionek zainteresowanie obywateli szczepieniami było niejednokrotnie niskie, zaś państwa te stoją teraz w obliczu strat finansowych, ponieważ kończy się data ważności niewykorzystanych preparatów. (AP Photo/Czarek Sokolowski) (Czarek Sokolowski - AP)

VANESSA GERA

Associated Press

13 stycznia, 2010 r., środa, godz. 10:02

WARSZAWA, Polska. Taka decyzja – odmowa sprowadzenia przez rząd szczepionek przeciwko świńskiej grypie w kontekście ogólnoświatowych ostrzeżeń o rozprzestrzeniającej się epidemii – wyglądała na obarczoną poważnym ryzykiem.

A jednak Polska postąpiła w taki właśnie sposób i jako jedyne na świecie państwo zrezygnowała z zastosowania szczepionek ze względu na obawy związane z bezpieczeństwem oraz brak zaufania do produkujących je firm farmaceutycznych, które to obawy światowi specjaliści w dziedzinie zdrowia określają jako nieuzasadnione.

W chwili obecnej wydaje się, że zakończył się okres szczytowej zachorowalności na świńską grypę w większości państw europejskich i wielu Polaków jest zdania, że rząd postąpił słusznie – w krajach, w których zgromadzono duże zapasy szczepionek zainteresowanie obywateli szczepieniami było niejednokrotnie niskie, zaś państwa te stoją teraz w obliczu strat finansowych, ponieważ kończy się data ważności niewykorzystanych preparatów. Polski rząd jednakże nie wydał na walkę z epidemią ani złotych.

Decyzje premiera Donalda Tuska i minister zdrowia Ewy Kopacz cieszyły się szerokim poparciem. Z powodu grypy zmarło w Polsce do tej pory 145 osób, a jednak wielu Polaków jest zdania, że odmowa sprowadzenia szczepionek to godny pochwały gest oporu wobec firm farmaceutycznych. Taką postawę kształtuje wpływ silnego ruchu antyszczepionkowego i spiskowe teorie na temat szczepionek krążące po Internecie.

– Odniosłam wrażenie, że informacjami na temat świńskiej grypy manipuluje się w celu wywołania paniki – mówi Barbara Łaźniewska, 38-letnia architektka, która jak wielu Polaków popiera stanowisko rządu.

Polska dumna jest ze swojej silnej niezależności i wiele osób szanuje decyzję rządu, który oparł się zaleceniom UE, Światowej Organizacji Zdrowia i innych grup międzynarodowych, namawiających państwa do wdrażania programów szczepień. Zalecenia takie wiele osób odbierało jako mieszanie się w wewnętrzne sprawy kraju.

Premier stwierdził, że Polska wykazała się „rzadko spotykaną” odwagą odrzucając szczepionkę, która jego zdaniem nie została w wystarczający sposób przebadana.

– Podejmujemy decyzję wyłącznie w interesie polskiego pacjenta i podatnika – powiedział w grudniu Donald Tusk . – W takim mechanizmie [...] nie będziemy uczestniczyć, bo nie jest uczciwy i nie jest bezpieczny dla pacjenta.

Ruch antyszczepionkowy rozpowszechnia pogląd, że szczepionki nie są badane lub zawierają niebezpieczne składniki, takie jak thimerosal – substancja konserwująca. Jednakże skład szczepionek przeciwko świńskiej grypie tylko nieznacznie różni się od składu szczepionek przeciwko zwykłej grypie, które są dostępne w Polsce, a wszelkie dowody wskazują, że są one bezpieczne i skuteczne. Światowa Organizacja Zdrowia podaje, że zaszczepiono ponad 150 milionów osób w ponad 40 krajach świata i nie zaobserwowano żadnych nietypowych czy niebezpiecznych efektów ubocznych.

– Polskę uratowało to, że obecna pandemia świńskiej grypy jest jak na razie bardzo łagodna. Gdyby wirus ten spowodował wiele zgonów, wybuchłby poważny skandal – mówi Andrew McMichael, immunolog i dyrektor Weatherall Institute of Molecular Medicine w Oksfordzie.

Według innych teorii spiskowych firmy farmaceutyczne produkujące szczepionkę naciskały w tajemnicy na Światową Organizację Zdrowia by ta ogłosiła światową epidemię świńskiej grypy, tak by firmy te mogły się wzbogacić; teorii tej nigdy nie potwierdzono, ale część Europejczyków najwyraźniej w nią wierzy. Niedawno nawet Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy zaleciło, by Unia Europejska zbadała oświadczenie WHO o ogłoszeniu pandemii świńskiej grypy w cel sprawdzenia, czy organ ten nie był narażony na nieodpowiednie naciski.

W przesłanym e-mailem oświadczeniu Światowa Organizacja Zdrowia stwierdziła, że jej członkowie „bronią się przed wszelkimi partykularnymi wpływami”, odmówiła jednakże udzielenia jakichkolwiek innych komentarzy na temat zarzutów, informując, że omówi je na konferencji prasowej w czwartek dr Keiji Fukuda, szef grupy ds. świńskiej grypy.

Rzeczniczka prasowa WHO Karen Mah oświadczyła, że według wiedzy organizacji żadne inne państwo nie zrezygnowało wyraźnie z zastosowania szczepionki. Niektóre państwa nie rozpoczęły jednak programów szczepień ze względu na brak pieniędzy.

Podejście Polski jest zupełnie inne niż strategię przyjęte przez takie państwa jak USA – gdzie prezydent Barack Obama zaszczepił się wraz z rodziną aby dać przykład obywatelom – i kraje europejskie jak Austria czy Szwecja, które zgromadziły zapasy wystarczające do zaszczepienia całej populacji.

Inne państwa członkowskie ze wschodniej części Unii Europejskiej również podjęły decyzje o rozpoczęciu szczepień – Węgry i Rumunia wyprodukowały nawet własne szczepionki przeciwko H1N1 (oficjalna nazwa aktualnego szczepu wirusa świńskiej grypy). W Rumunii zainteresowanie szczepieniami przyjęło masowe rozmiary w ciągu ostatnich dni, po spowodowanej świńską grypą śmierci 5 stycznia znanego aktora telewizyjnego, 37-letniego Toni Tecuceanu. Jak podało w poniedziałek Ministerstwo Zdrowia, w trakcie weekendu w samym Bukareszcie zaszczepiło się 13 tys. ludzi – podczas wcześniejszych weekendów liczba zabiegów nie przekraczała kilkudziesięciu.

Jednakże w Polsce nie zmarła na świńską grypę żadna sławna osoba, więc strach przed tą chorobą nie jest zbyt zakorzeniony wśród 38 milionów obywateli tego kraju.

Tylko jeden polski urzędnik wyższego szczebla, Janusz Kochanowski, rozpoczął publiczną walkę z rządem o szczepionki, potępiając jego stanowisko jako nieracjonalne i nieodpowiedzialne. Zadeklarował, że pozwie ministra zdrowia o symboliczne odszkodowanie w wysokości 1 złotego (35 centów amerykańskich / 25 eurocentów) za – jego zdaniem – naruszenie praw człowieka, czyli niepotrzebne narażenie zdrowia populacji kraju poprzez odmowę udostępnienia szczepionek oraz podjęcia działań zapobiegających dalszemu rozprzestrzenianiu się wirusa świńskiej grypy.

Janusz Kochanowski sam zachorował na świńską grypę w trakcie przerwy świątecznej, co uznał za wyjątkowo ironiczną oznakę pecha. Podczas przeprowadzanego niedawno w jego biurze wywiadu co chwilę kichał w chusteczkę, a surową krytykę rządu wygłaszał zachrypniętym głosem.

– W normalnym kraju media zaatakowałyby rząd, który nie chce kupować szczepionek i nie daje obywatelom prawa wyboru. A jest to prawo podstawowe – powiedział rzecznik Associated Press. – Konstytucja obliguje rząd do przeciwdziałania i zapobiegania epidemiom. Media jednak, zamiast atakować rząd, atakują mnie.

Mimo, że nie przeprowadzono na ten temat ostatnio badań opinii publicznej, zarówno rzecznik, jak i część lekarzy twierdzą, że według niepotwierdzonych informacji większość Polaków popiera stanowisko rządu.

– Niestety większość ludzi jest po stronie rządu – mówi Kochanowski.

Obawia się, że łut szczęścia, który pozwolił rządowi uniknąć problemów ze świńską grypą na wielką skalę zachęci go do zignorowania przyszłych epidemii.

– Ta grypa minie, ale co roku pojawia się nowa i rząd powinien być co roku przygotowany. Ten rząd jednakże nie tylko nie przygotowuje się, ale stawia sobie nieprzygotowanie za punkt honoru, a następnie chodzi w chwale – powiedział rzecznik.

Polscy lekarze są podzieleni w kwestii szczepionek, jednak część z nich stanowczo krytykuje postępowanie rządu.

– Pacjent powinien mieć prawo wyboru; to byłaby demokracja w służbie zdrowia – mówi lekarka rodzinna Maria Ciesielska, której krytycyzm nasilił się, gdy jej 7-letni syn chorował przez tydzień w listopadzie zeszłego roku na świńską grypę. – Nawet Hipokrates mówił, że nieetycznie jest nie zaproponować lekarstwa, jeśli się wie, że ono istnieje.

Raport ten przygotowali dziennikarze Associated Press: Alison Mutler z Bukaresztu (Rumunia), Frank Jordan z Genewy i Monika Ścisłowska z Warszawy.